

## 5. wycieczka Rajdu na Raty 2018 – na Chełmiec

Zarząd Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze zaprosił turystów na kolejną w tym sezonie wycieczkę z cyklu Rajd na Raty. Tym razem turyści prowadzeni przez Krzysztofa Tęczę pojechali do stacji Wałbrzych Miasto, skąd wyruszyli w stronę Wzgórza Giedymina nazywanego także Górą Parkową. Ta druga nazwa uwieczniona została poprzez wyryty na kamiennym słupku stosowny napis.



Foto: Krzysztof Tęcza

Wzgórze Giedymina kojarzone jest jako miejsce pierwszej lokalizacji Szczywno Zdroju. Niestety nie zachowały się na ten temat stosowne dokumenty. Są to więc tylko przypuszczenia. Nie mniej było to miejsce chętnie odwiedzane przez mieszkańców jak i kuracjuszy. Już w 1823 roku ówczesny właściciel terenu a zarazem dyrektor uzdrowiska August Samuel Zemplin kazał zbudować tu gospodę. W latach 1841-42 wzniesiono kopię bramy ze Stendal. Można wtedy było podziwiać piękno okolicy z wieży widokowej. Zamontowano nawet lunety. Oczywiście za takie udogodnienia pobierano stosowną opłatę ale nie budziło to sprzeciwu. Miejsce to stało się na tyle popularne, że przybywały tu ważne w tamtych czasach osoby. Jedną z nich był car Mikołaj I. Zbudowano tu także tor saneczkowy i skocznię narciarską. Jednak najpopularniejszą inwestycją była budowa pola golfowego. Jak się wkrótce okazało stało się ono jednym z najlepszych pól okresu międzywojennego.

Niestety po 1945 roku zamknięto funkcjonującą tu restaurację, a po kilku kolejnych latach opuszczony obiekt rozebrano. Później rozebrano wieżę widokową.

Uzdrowisko Szczywno Zdrój, do którego zeszliśmy ze Wzgórza Giedymina, nie przywitało nas ciepło. Od razu trafiliśmy na zgliszcza zakładu balneologicznego. Niedawno bowiem miał tu miejsce wielki pożar, który zniszczył chlubę uzdrowiska. Jest oczywiście szansa na odbudowanie zakładu ale nie będzie to już to samo. Mamy jednak nadzieję, że przybywający tu kuracjusze znowu będą mogli korzystać z oferowanych tu zabiegów.

Uzdrowisko wykorzystuje szczyawy wodorowęglanowo-wapniowo-magnezowo-sodowe i siarkowe. W Szczywnie leczy się schorzenia dróg oddechowych, alergie, schorzenia układu krążenia, układu

trawienno i dróg żóciowych. Uzdrowisko to cały kompleks. Są tu: szpital uzdrowiskowy, pijalnia wody, zakład przyrodolecznicy oraz spora baza sanatoryjna.

Józef Korzeniowski opisał je w opowiadaniu „Spotkanie w Salzbrunn”. Warto zapoznać się z tym opisem. Jest on nie tylko niezwykle ciekawy ale także oddaje atmosferę ówczesnych czasów i opisuje jak odbierano wtedy to miejsce.

Uczestnicy wycieczki, ze względu na ograniczony czas, musieli ograniczyć się do wizyty w pijalni gdzie mogli skosztować wody mineralnej oraz zjeść śniadanie. Mieliśmy to szczęście, że trwał jarmark wielkanocny i mogliśmy nabyć wiele ciekawych ozdób, które trafią na świąteczny stół.

Całe uzdrowisko obejrzelśmy z wieży widokowej „Anna”. Na więcej nie starczyło czasu. W końcu musieliśmy udać się w stronę widocznej ponad miastem góry. To był nasz dzisiejszy cel. Góra Chełmiec o wysokości 851 metrów n.p.m. do niedawna uchodził za najwyższy szczyt Gór Wałbrzyskich. Wynikało to jednak z niezbyt precyzyjnego obliczenia jego wysokości. Obecnie wiemy już, że jest on jednak drugim co do wysokości szczytem. Pierwszym jest Borowa, na której ostatnio wybudowano wieżę widokową.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Chełmiec, widoczny od początku wycieczki, jako wielka nieprzystępna góra, w miarę zbliżania się do niego stawał się coraz mniejszy. Coraz mniej nas przerażał. Jak złudne okazało się to doświadczyliśmy wkrótce. Zaraz po wyjściu ze Szczawna ruszyliśmy leśną ścieżką, która wkrótce zmieniła się w prawdziwe górskie podejście wymagające od nas niezwyklej ostrożności oraz kondycji. Podejście stało się tak strome, że często trzeba było pomagać sobie chwytając się rosnących obok ścieżki krzaków. Stało się także tak wymagające, że musieliśmy co chwilę robić przerwy by nabrać sił.

Jeśli chodzi o porę roku to w zasadzie mamy wiosnę jednak tutaj wciąż króluje zima. I wcale nie najgorszym była warstwa leżącego śniegu. Sporym utrudnieniem był fakt jego topnienia. Rosnące na ścieżce korzenie drzew pokrywała warstwa lodu, po którym płynęła woda, a na wierzchu zalegała warstwa miękkiego śniegu. Była to mieszanka tak ślizga, że nie pomagało nic. Trzeba jednak było jakoś przejść wyżej by dostać się do drogi jezdnej. Tam prowadzący podjął decyzję by dalej pójść okrężną drogą, nieco dłuższą, ale za to bezpieczniejszą.



Chełmiec, pięknie opisany przez Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego, był miejscem na tyle interesującym, że już w latach 1887-88 wzniesiono na nim kamienną wieżę widokową. Była tu także gospoda i schronisko. W 1906 roku wybudowano wygodną ścieżkę ze Szczawna co znacznie zwiększyło ruch turystyczny. Szczyt wciąż przyciągał ludzi żądnych wrażeń. Niestety po II wojnie światowej wszystko zaczęło chylić się ku upadkowi. Najpierw (w roku 1946) obiekty przekazano Orbisowi, później (w roku 1947) Dolnośląskiej Spółdzielni Turystycznej w Jeleniej Górze. Dalej właścicielem stało się Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Co prawda utworzono wówczas 10 miejsc noclegowych. Na otwarcie przybył nawet Mieczysław Orłowicz. Jednak już w 1953 roku obiekt zamknięto. Powodem było otwarcie radiowej stacji zagłuszającej rozgłośnie „Wolna Europa”. Po zlikwidowaniu zagłuszarki zainstalowano tu przekaźniki telewizyjne.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Kolejną próbę przywrócenia tego miejsca dla ruchu turystycznego podjęto w roku 1957 kiedy to PTTK otworzyło schronisko dysponujące 30 miejscami noclegowymi. Po pięciu latach wybudowano nowy maszt telewizyjny i zlikwidowano schronisko. Co prawda próbowano tu jeszcze prowadzić jakiś ośrodek kolonijny ale ostatecznie powrócono do stacji nadawczej TV i w roku 1972 wybudowano kolejny maszt. Później pojawili się tu krótkofalowcy. Powstało tu Europejskie Centrum Radiokomunikacji Amatorskiej góra Chełmiec. W okresie letnim otwierany jest niewielki bufet i można wejść na wieżę, z której roztacza się wspaniałe widoki.

W 2000 roku wzniesiono tutaj krzyż milenijny a rok później doprowadzono do niego Drogę Krzyżową Górniczego Trudu. Jej stacje poświęcone są poszczególnym grupom górników. Właśnie drogą, przy której ustawiono kamienne tablice zesłaliśmy do Boguszowa. Akurat teraz było to najbezpieczniejsze zejście, chociaż ze względu na płynącą wodę oraz topniejący śnieg trzeba było bardzo uważać by nie doszło do jakiegoś wypadku.

Boguszów, do którego dotarliśmy, to miasteczko, w którym prowadzono roboty górnicze już w XIV w. Wydobywano tu m. in. Galenę, z której na 50 kg rudy uzyskiwano 50 gram srebra. Było to tak bogate źródło, że pozysk srebra doszedł do 100 kg rocznie. W miejscowych kopalniach wydobywano również węgiel i baryt. Dla nas najciekawszym był fakt, iż stojąc przed ratuszem dowiedzieliśmy się, że obiekt

ten jest najwyżej usytuowanym ratuszem w kraju. Na potwierdzenie tego faktu umieszczono w bruku stosowną tablicę.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Kolejnym ciekawym obiektem jest kościół parafialny Trójcy Świętej, do którego prowadzą monumentalne schody. Za świątynią wykonano sztuczną grotę, w której w 1999 roku umieszczono figurę św. Barbary, przeniesioną tutaj ze zlikwidowanej kopalni barytu.

Muszę przyznać, że wycieczka ta, z założenia mająca być spacerową, okazała się niezwykle wymagająca i fakt, że turyści przeszli ją bez większych kłopotów świadczy o ich dobrej kondycji. Jest to o tyle dobra wiadomość, że do niedawna trwała przerwa zimowa. Zapraszam zatem na kolejne wycieczki Rajdu na Raty.

Krzysztof Tęcza